

Zapis wideo i RELACJA z wykładu prof. Lecha Garlickiego pt. "Wiem, ale nie powiem"

Wpisany przez Dorota Głowacka

Środa, 10 Listopad 2010 11:06 - Zmieniony Poniedziałek, 15 Listopad 2010 18:46

Zapraszamy do obejrzenia zapisu wideo wykładu **prof. Lecha Garlickiego**, polskiego sędziego w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu. pt.

Wiem, ale nie powiem - ochrona dziennikarskich źródeł informacji w orzecznictwie ETPCz

. Wykład odbył się 27 października 2010 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Komentarz do wykładu przedstawili: **dr Michał Zaremba** - prawnik, Instytut Dziennikarstwa UW, Zakład Prawa Prasowego.

dr Hanna Gajewska - Kraczkowska - Wydział Prawa i Administracji UW, Katedra Postępowania Karnego.

red. Tomasz Patora - dziennikarz śledczy, współautor słynnego reportażu "Łowcy Skór", redaktor w programie "Uwaga" w telewizji TVN.

Poniżej publikujemy także pisemne sprawozdanie z wykładu.

—

1. Przywitanie gości. Początek wykładu.

2. Cd wykładu

3. Cd wykładu

4. Końcówka wykładu prof. L. Garlickiego. Komentarz dr. M. Zaremby

5. Komentarz M. Zaremby. Komentarz Tomasza Patory.

6. Komentarz dr Hanny Gajewskiej - Kraczkowskiej.

7. Pytania publiczności

8. Dyskusja z publicznością

9. Podsumowanie wykładu prof. L. Garlickiego

"Wiem, ale nie powiem - ochrona dziennikarskich źródeł informacji w orzecznictwie ETPCz"

RELACJA Z WYKŁADU

Wykład Prof. Lech Garlickiego specjalisty w dziedzinie prawa konstytucyjnego, w latach 1993 - 2001 sędziego Trybunału Konstytucyjnego, od 2002 roku sędziego ETPCz, wykładowca na kilkunastu uniwersytetach, m.in. w USA, Francji, Niemczech i Japonii.

Komentarz do wykładu przedstawili:

dr Michał Zaremba - prawnik, Instytut Dziennikarstwa UW, Zakład Prawa Prasowego.

dr Hanna Gajewska - Kraczkowska - Wydział Prawa i Administracji UW, Katedra Postępowania Karnego.

red. Tomasz Patora - dziennikarz śledczy, współautor słynnego reportażu "Łowcy Skór", redaktor w programie "Uwaga" w telewizji TVN.

Profesor Garlicki przedstawił standardy demokracji wynikające z orzecznictwa Strasburskiego na podstawie art. 10 – gwarantującego wolność wyrażania opinii. Jednak ten artykuł charakteryzuje się dużym stopniem relatywizacji, gdyż nie może posiadać charakteru absolutnego. Jak powiedział jeden z sędziów amerykańskiego Sądu Najwyższego – wolność słowa nie może oznaczać swobody krzykzenia pożar w zatłoczonym kinie.

Zakres ochrony wolności słowa jest szeroki i zależy od kilku elementów : kto wyraża daną opinię, jaki jest jej zakres i forma, oraz jakie medium ją wyrażało.

W orzecznictwie strasburskim wypowiedź udzielana w mediach korzysta ze szczególnej ochrony .Wypowiedz dziennikarza korzysta z wyższej ochrony niż wypowiedź nie dziennikarza. W przypadku opinii komercyjnej lub reklamowej ochrona będzie istniała, ale nie będzie wyjątkowo silna.

Konwencja w ustępie 2 art. 10 wymienia listę przesłanek, które pozwalają na ograniczanie wolności wyrażania opinii. Jednak dylematem pozostaje, czy państwo ograniczając daną wypowiedź nie wykroczyło poza ich zakres. I tu orzecznictwo Trybunału pełni funkcję weryfikującą, gdyż klasyczna rola mediów pełni bardzo ważną rolę w demokratycznym państwie. Jest swoistym publicznym strażnikiem, czy watchdocs debaty publicznej. W tym wymiarze media zasługują na ochronę szczególną.

Jednak w drugim podejściu, kiedy media nie pełnią swojej funkcji, gdy są zaangażowane politycznie, gdy od prawdy ważniejsze jest sprzyjanie i wierność danemu ugrupowaniu politycznemu, kiedy prasa wzbogaca się na śledzeniu brutalnymi metodami czyjegoś życia prywatnego przy tym spojrzeniu wartość ochrony maleje.

Orzecznictwo strasburskie dotyczące ochrony źródeł przyznaje wypowiedziom prasowym cztery przywileje.

Przywilej kontrowersyjności treści i ostrości formy silniejszej niż u osób prywatnych

Przywilej odwróconego ciężaru dowodu - należy wykazać, że podanie tego faktu było dopuszczalne na podstawie konwencji, jeśli zostały spełnione określone warunki (dobra wiara i zasady etyki dziennikarskiej).

Szczególna ochrona źródeł informacji - prasa ma prawo do nie ujawniania swoich informatorów.

Oraz bardzo ważny przywilej ograniczony charakter sankcji. Nawet po przekroczeniu zakresu działań dziennikarza odpowiedzialność cywilna jest niska, a odpowiedzialność karna nie dopuszcza kary pozbawienia wolności.

Podstawowym pytaniem Trybunału jest zawsze, czy wkroczenie w wolność mediów było niezbędne i proporcjonalne sankcji którą zastosowano w danym przypadku ?

Ciężar znalezienia dowodów spoczywa na państwie i to ono musi wykazać, że wkroczenie w wolność trzeciej władzy było niezbędne.

W przypadkach wypowiedzi pornograficznej czy pedofilskiej owe dowody są jasne i wyraźne, ale w przypadku ujawnienia istotnej, lecz tajnej informacji państwowej która dotyczącej debaty publicznej to wtedy owa niezbędność jest bardzo trudna do wykazania (przypadek więzień CIA w Polsce).

W przypadku ochrony źródeł pierwsze istotne orzeczenie Trybunału pochodzi z lutego 1996.

Jest to sprawa brytyjska dotycząca ujawnienia niekorzystnych finansów jednego z podmiotów gospodarczych. Dziennikarz korzystał ze źródła wewnątrz korporacji. Sąd nakazał ujawnienie informatora, jednak dziennikarz odmówił. W orzeczeniu Trybunału Strasburskiego państwo nie może karać dziennikarza za odmowę podania źródła. Byłoby to sprzeczne z podstawą funkcjonowania prasy, a wszelkiego rodzaju ujawnienia doprowadziłyby do hamowania gotowości osób udzielających informacji, utrudniłoby pracę mediów jako strażnika i miałyby zamrażający efekt swobody funkcjonowania prasy.

Ujawnianie źródeł informacji może nastąpić jedynie w określonych warunkach interesu publicznego. Państwo musi wykazać czy działanie było uzasadnione przemożnym interesem, czy istniała wyraźna podstawa i czy zostały zachowane gwarancje proceduralne. Trybunał traktuje to bardzo rygorystycznie do tej pory w ośmiu przypadkach stwierdzono naruszenie konwencji.

Trybunał uznał, że tylko w tym jednym przypadku państwo nie naruszyło konwencji, gdy dziennikarz podszywający się pod pedofila w rozmowach z pedofilami dowiedział się w którym hotelu łatwo zaaranżować spotkanie by zaprosić nieletnich. Trybunał uznał, że nie było naruszeniem konwencji zażądanie ujawnienia pewnych informacji wynikających z ustaleń dziennikarza śledczego, gdyż za podstawę orzecznictwa przyjęto celowość udzielenia informacji przez pedofila dziennikarzowi. Celem informatora pedofila była pomoc w przestępstwie poprzez udzielenie takich informacji.

W innych sprawach Trybunał uznaje, że tajemnica dziennikarska ma wyższą wartość. Tak było w przypadku Financial Times. Informacja prasowa zamieszczona w tym tygodniku dotycząca

planów giełdowych jednego z podmiotów gospodarczych była sfałszowana i spowodowała bardzo poważne skoki giełdowe tego przedsiębiorstwa. Wątpliwości dotyczyły intencji informatora, czy nie działał na korzyść konkurencyjnego podmiotu gospodarczego. Jednak, gdy sąd nakazał dostarczenie całości dokumentów związanych ze sprawą Trybunał uznał, że doszło do naruszenia konwencji. Przekazane dokumenty doprowadziłyby prawdopodobnie do zidentyfikowania informatora.

Trybunał bardzo zdecydowanie chroni źródła informacji i przeciwstawia się próbom ich ujawniania. W swoim orzecznictwie bierze pod uwagę cel informatora, naturę informacji. Czy są to szczególnie ważne i chronione treści (dotyczące polityki, korupcji) według Trybunału uznawane za „święte”.

Czy łączą się bezpośrednio z popełnianiem przestępstwa, czy mogą mieć wpływ na tocząca się sprawę karną, jaki jest zakres żądania ujawnienia zgromadzonego materiału (czy całości, czy tylko materiału częściowego). Zwraca uwagę na kategoryczność żądania, czy nałożono sankcję, nastąpiły rewizje i przeszukania. Trybunał zdecydowania stwierdza naruszenie konwencji w takich wypadkach.

Orzecznictwo działające na podstawie art. 10 jest balansowaniem i próba znalezienia „złotego środka”.

Jak uważa dr Michał Zaremba w Polsce źródła informacji w postępowaniu sadowym i tajemnica dziennikarska są chronione w sposób absolutny (jedynie wyjątki gdy informator posiada wiadomości o planowaniu zamachu stanu czy zabójstwie) i krajowe standardy są bardziej rygorystyczne niż te wyznaczone przez Trybunał.

Natomiast o wiele słabiej chronione są inne metody gromadzenia informacji. Występuje pełna swoboda w inwigilowaniu dziennikarza i śledzeniu go. Pojawia się też problem bilingów, czy to dokumenty zawierające tajemnicę dziennikarską?

Przy zgodzie, że zawierają tajemnicę dziennikarską zabronione jest korzystanie z nich. Jeżeli jednak jak twierdzi prokuratura bilingi nie zawierają źródła informacji dziennikarskiej, to bezcelowe jest żądanie ich udostępnienia. Niestety sprawa bilingów nie ma jednoznacznego, ustabilizowanego orzecznictwa.

Redaktor Tomasz Patora jako dziennikarz nie uważa, że media mogą być niedostatecznie chronione. Wystąpiło niewiele sytuacji, gdy dziennikarz może powiedzieć, że państwo Polskie naruszyło jego prawo do ochrony źródeł, czy złamało tajemnicę dziennikarską. Wszystkie próby takich zachowań są kontrolowane w trybie instancyjnym.

W trakcie przesłuchiwań dziennikarzy jako świadków powinny być spełnione jasne standardy, czyli wszczęcie postępowania sądowego, wyraźne popełnienie przestępstwa, pewność, że dziennikarz jest jedynym źródłem informacji po wyczerpaniu wszystkich innych środków dowodowych. Organy sądowe muszą pamiętać by każdorazowo rozważyć interes publiczny a wolność prasy. Ochrona tajemnicy dziennikarskiej nie zwalnia z odpowiedzialności, za przestępstwo, którego dopuszczono się publikując informację. Standardem jest, że podczas przesłuchania dziennikarze skutecznie zasłaniają się tajemnicą dziennikarską. Powinno być wyraźniej powiedziane kiedy dziennikarze nie mają takiego prawa, oraz w jakich przypadkach tajemnica dziennikarska nie służy swojemu ustawowemu celowi.

Dr Michał Zaremba zgadza się, że pomimo nadużyć dziennikarskich, regulacja prawna nie powinna zostać ograniczona.

Inaczej na tajemnicę dziennikarską patrzy dr Hanna Gajewska – Kraczkowska.

Powtarza za Oscarem Wildem, że media to czwarta władza która skutecznie zjadła pierwszą,

drugą i trzecią . Staliśmy się zmuszeni żyć pod dyktando dziennikarzy. Sugeruje, że trendy wprowadzające totalną ochronę dziennikarzy doprowadzą do wykreowania kasty ludzi stojących ponad prawem.

Poruszonym problemem był statut blogerów, czy można ich uznać za dziennikarzy społecznych ? Czy zasługują na ochronę dziennikarską? Wśród pytań i wniosków słuchaczy przedstawionych po wykładzie podnoszono kwestię zdefiniowania zawodu dziennikarza, na wzór licencji dziennikarzy amerykańskich. Refleksją na temat statutu dziennikarzy podzielił się Adam Bodnar, stwierdzając, że dziennikarstwu obywatelskiemu w tym blogerom powinna przysługiwać ochrona źródeł pod warunkiem, że są zarejestrowanymi dziennikarzami.

Prof. Leszek Garlicki wyciągnął optymistyczne wnioski, że skargi z Polski do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przy regulacjach obowiązujących w naszym kraju były i powinny być rzadkością.

Jednak zdaniem dr Zaremby dążenie do uregulowania statusu dziennikarza nie jest dobrym pomysłem i mogłoby doprowadzić do tworzenia komisji orzekających, kto się nadaje do pracy dziennikarza, a kto nie.

Hanna Gajewska – Kraczkowska przypomina, że choć jesteśmy dostawcą licznych spraw do Trybunału Sprawiedliwości (naruszeniach postępowania sądowego i areszt) – problem dziennikarski jest poruszany stosunkowo rzadko.

Adam Bodnar przykładem potwierdził dość pozytywny obraz polskich mediów i podsumował wykład raportem organizacji Reporterów bez Granic o wolności mediów, w którym Polska co roku awansuje zajmując tym razem 32 miejsce.